

Przesłanie dla wierzących, David Wilkerson □ □

*Przesłanie, które teraz do was piszę, otrzymałem od Ducha Świętego. Właściwie traktuję je jako wezwanie do czujności dla siebie samego. Zdaję sobie sprawę z tego, że wielu czytelników może nie potrzebować takiego samego poruszenia, jakiego ja potrzebuję. Jednak to poruszenie Ducha było tak mocne i głębokie, że chcę trzymać te notatki zawsze na swoim biurku, abym mógł je czytać na nowo i na nowo w dniach, które są przede mną. **Jednej rzeczy boję się bardziej niż wszystkiego innego: jest to myśl, że mógłbym oddalić się od Chrystusa. Ogarnia mnie dreszcz na myśl, że mógłbym stać się leniwy, duchowo obojętny, zaniedbać modlitwę i przez wiele dni żyć bez Słowa Bożego***

Kiedy w ciągu ostatnich czterech lat podróżowałem po świecie, to wszędzie dostrzegałem "duchowe tsunami" złego. Fale tego tsunami zalewają całe denominacje, pozostawiając po sobie ruiny apatii. Dzieje się tak po całym świecie, kiedy potężne kiedyś kościoły i denominacje zbaczają powoli z bogobojnych dróg ustalonych przez ich ojców wiary. **Biblia wyraźnie ostrzega, że możliwym jest, iż oddani Bogu wierzący mogą oddalać się od Chrystusa. Ostrzega też, by pilnować się przed zaśnięciem o północy. Dlatego musimy tym bacniejszą zwracać uwagę na to, co słyszeliśmy, abyśmy czasem nie zboczyli z drogi**. Bo jeśli słowo wypowiedziane przez aniołów było nienaruszalne, a wszelkie przestępstwo i nieposłuszeństwo spotkało się ze słuszną odpłatą, to jakże my ujdziemy cało, jeżeli zlekceważymy tak wielkie zbawienie??? (Hebr. 2:1-3)

Biblia podaje przykłady, jak mocne kiedyś kościoły odeszły od Bożej woli. W Księdze Objawienia czytamy o kościele w Efezie, który zasmucił Chrystusa przez odejście od swej pierwszej miłości. Podobnie kościół w Laodycei doszedł do letniości, a kościół w Sardes zboczył w kierunku duchowej śmierci. Paweł ostrzega wierzących w Galacji, że odeszli od zwycięstwa krzyża Chrystusowego i zwrócili się z powrotem do uczynków ciała. Paweł powiada: "Obudźcie się, którzy śpicie. Baczcie jak macie postępować? **wykorzystując czas, gdyż dni są złe (Efez. 5:15,16). Paweł również napomina: Najwyższy czas, żeby się obudzić ze snu, gdyż teraz nasze zbawienie jest bliżej niż wtedy, kiedy uwierzyliśmy?** (Rzym. 13:11). Dodaje, że niektórzy wierzący stali się "rozpusztnikami" niektórzy już poszli za szatanem? (1 Tym. 5:11,15).

Każdy z tych fragmentów nie jest skierowany do niewierzących, lecz do napełnionych Duchem chrześcijan. **Poselstwo to jest jasne: Obudźcie się z uspienia. Rozniećcie swój dar! Pozwólcie mi tu jednak powiedzieć, że moim największym zmartwieniem nie jest odchodzenie od Boga, które widzę w kościele czy wśród kaznodziejów. Nie, na pierwszym miejscu i przede wszystkim interesuje mnie moje chodzenie z Chrystusem.** Muszę zadawać pytanie: "Czy mógłbym uniknąć konsekwencji, gdybym zaniedbał Jezusa i oddalił się od Niego?? Paweł mówi, że powinniśmy zwrócić uwagę na Izrael, który popadł w lenistwo: "Usiadł lud, aby jeść i pić i wstali, aby się bawić? a tak, kto mniema, że stoi niech baczny aby nie upadł? (1 Kor. 10:7,12).

Nie zrozumcie tego źle: Paweł nie mówi tutaj o odstępstwie od Chrystusa. Mówi o odejściu od pilności.

Piotr ostrzega podobnie: "Miejcie się na baczności, abyście zwiedzeni przez błędy ludzi nieprawych nie dali się wyprzeć z mocnego swego stanowiska? (2 Piot. 3:17). Dlatego Paweł

mówi: ?Umartwiam ciało moje i ujarzmiam, bym przypadkiem, będąc zwiastunem dla innych, sam nie był odrzucony? (1 Kor. 10:27). Całe życie Pawła było przynoszeniem owocu, a tu mówi jak ktoś, kto boi się samej myśli o odejściu od stanowczości. Tak jak Paweł, jestem pewny swojego zbawienia. Ale muszę słuchać ostrzeżeń od Pana i od wielkich mężów Bożych.

Prawo natury ilustruje prawo Ducha

Dobrze robimy, jeżeli uczymy się z praw natury. Wszystkie rośliny i zwierzęta są stworzone przez Boga, a ich cykl życia odzwierciedla te uniwersalne prawa natury. Paweł pisze: ?To, co o Bogu wiedzieć można jest dla nich jawne? w dziełach stworzenia? (Rzym. 1:19,20). Jezus mówi nam też, abyśmy patrzyli na kwiaty, ptaki, woły, owce, mrówki i nasiona, gdyż możemy się od nich czegoś nauczyć. A oto kilka duchowych prawd, które są odzwierciedlone w naturze:

1. Zaniedbanie prowadzi do pogarszania stanu. Dowiedziałem się czegoś ciekawego, kiedy czytałem o pewnym gatunku ryby znalezionej w Jaskiniach Mamucich w stanie Kentucky. Jest to mały skorupiak, który ma głowę zupełnie bezbarwną z dwoma czarnymi plamami, które wyglądają jak oczy. Kiedy biolodzy zbadali te czarne plamy, stwierdzili, że te ?oczy? nie były prawdziwe i nie były zdolne do widzenia. Na zewnątrz te plamy miały tylko wygląd oczu i dokładnie je przypominały. Ale głębiej, pod tymi oczami wszystko było zniszczone. Nerw wzrokowy był skurczony i uschnięty jak zeschnięta nić. Mówiąc prosto, te ryby mają oczy, ale nie widzą. Co się stało? Ten szczególny gatunek ryby był kiedyś wielokolorowy i ich oczy funkcjonowały normalnie. Ale one wolały ciemne, zimne miejsce pod ziemią zamiast światła. Poprzez ukrywanie się, piękne kolory tych ryb w końcu zmieniły się w wyblakłą biel. Ponieważ nie potrzebowały oczu, natura je zabrała. Ryba ta utraciła całkowicie swoją funkcję widzenia poprzez stałe unikanie światła. Jest tu wielka lekcja dotycząca naszego życia duchowego: utracisz to, czego nie używasz. Tłumaczenie: musisz stale używać swoich duchowych zmysłów, jeżeli chcesz prowadzić duchowe życie. Nie możesz tak po prostu pójść do kościoła w niedzielę i spodziewać się, że z nabożeństwa naczepiesz tyle życia, aby wystarczyło ci na następny tydzień. Musisz prowadzić swoje osobiste, codzienne życie z Bogiem.

2. Zaniedbanie może być spowodowane przez zmęczenie walką w chrześcijańskim życiu.

Obecnie wiele drogocennych dusz jest po prostu zmęczonych. Zostali wyczerpani przez swoje fizyczne i duchowe walki, znosząc wiele problemów i bólu serca. Rezygnują więc nie z Jezusa, ale z walki. Są zmęczeni stresem, zmęczeni walką i nie chcą już tak intensywnie iść naprzód. Chcą tylko przeżyć. Niedawno pewien pastor tak do mnie napisał: ?Przez wszystkie lata mojej służby nie widziałem dotąd tylu kłopotów, zniechęcenia, problemów w relacjach i stresów finansowych, jakie przyszły na nasz zbor w ostatnich kilku latach. Czym więcej się modliłem i szukałem Boga odnośnie tych problemów naszego zboru, tym bardziej się one nasilały. Wreszcie zacząłem myśleć o rezygnacji ze służby. Nigdy bym nie odszedł od Chrystusa, ale te rzeczy, które napotykam teraz każdego dnia w naszym kościele wydają się dla mnie zbyt trudne do pokonania.? Dawid, który jest autorem wielu Psalmów był zmęczony swoimi walkami. Był tak zmęczony w swojej duszy, tak osaczony i przytłoczony przez kłopoty, że pragnął jedynie uciec do miejsca, w którym jest pokój i bezpieczeństwo. ?Serce drży we mnie, Opadł mnie lęk przed śmiercią, Bojaźń i drżenie nachodzi mnie i groza mnie ogarnia. Rzekłem: O, gdybym miał skrzydła jak gołębica, Chętnie uleciałbym i odpoczął. Oto uleciałbym daleko, Zamieszkałbym na pustyni? Szybko poszukałbym sobie schronienia przed wichrem gwałtownym i przed burzą? (Ps. 55:5-9). Wierzę, że właśnie teraz ciało Chrystusa przechodzi przez ?wielką burzę?.

Nastąpiła erupcja z piekła, a szatan przypuścił zaciekły atak na zwyciężający kościół. Wielu wierzących wycofuje się, chcą w ten sposób całkowicie zrezygnować z walki. Mówią sobie tak: ?Mam tego dosyć. Nie odejdę od Jezusa, ale znajdę łatwiejszą drogę.?

Chcę powiedzieć tę prawdę każdemu wierzącemu: moc i chwałę Chrystusa znajdujemy PRZEDE WSZYSTKIM w środku burzy.

Jezus objawia samego siebie, kiedy wydaje się, że łódź tonie. Tak, jak to było w przypadku uczniów, ukazał im się w środku burzy, idąc po falach. On przychodzi do nas, kiedy jesteśmy w rozpalonym piecu, tak jak przyszedł do Judzkich młodzieńców z Księgi Daniela. On jest z nami, kiedy zostajemy wrzuceni do lwiej jamy, tak jak w przypadku Daniela. I rzeczywiście Jego moc jest nam dana w największym stopniu w chwilach naszej słabości. Paweł świadczy: ?Rzekł do mnie: wystarczy ci moja łaska, gdyż moja moc objawia się doskonale w słabości? (2 Kor. 12:9). Tak jak Dawid, wielu z nas szuka ucieczki, kiedy przeżywamy chwile strachu i zmęczenia. Chcielibyśmy gdzieś uciec, daleko od ludzi, daleko od problemów, walk i zmagania, gdzie wszystko jest spokojne i ciche. Dlatego niektórzy zamykają się w sobie, albo wyłączają się, oglądając telewizję, żyjąc w ustawicznym zniechęceniu, nie dokładają starań by zaufać Bogu, że ich przeprowadzi. Ale właśnie w takich chwilach wysiłków spotykamy się z następującym prawem natury:

3. Zaniedbanie zatrzymuje wszelki duchowy wzrost. Jeżeli zaniedbasz rośliny czy zwierzęta, pozbawisz ich wody i odżywiania, to rozpoczyna się śmierć. Przejedź przez jakieś przedmieście, a zobaczysz pięknie ukształtowane ogrody, zieloną trawę oraz kolorowe kwiaty i rośliny. Szczególnie w weekendy można zobaczyć właścicieli w ogrodach, kiedy podlewają, obcinają i nawożą. Ale potem dojeżdżasz do innego domu, który wyłamuje się z tej pięknej scenerii. Wszystko zdziczało, trawa wyrosła wysoko i usycha, a wysokie chwasty wyrastają naokoło i zaduszają życie. Wszystko przypomina śmierć, a cała sceneria krzyczy: ?Zaniedbanie! Lenistwo!? Salomon opisuje taki obraz: ?Szedłem koło roli próżniaka i koło winnicy głupca: A oto wszystko porosło chwastem, powierzchnię jej pokryły pokrzywy, a kamienne ogrodzenie było rozwalone. Gdy na to spojrzałem, zwróciło to moją uwagę; ujrzałem to i wyciągnąłem stąd naukę: Trochę się prześpisz, trochę podrzemiesz, trochę założysz ręce, aby odpocząć, a wtem zaskoczy cię ubóstwo jak włóczęga i niedostatek jak zbrojny mąż? (Przyp. 23:30-34).

Salomon mówi nam: ?Wszystko marnieje poprzez zwykłe zaniedbanie. Widziałem na własne oczy, co się dzieje, kiedy jesteś leniwy i wziąłem to sobie do serca.? Ta lekcja odnosi się tak samo do zaniedbania Słowa Bożego i modlitwy. Jeżeli odpuścisz sobie słodką spotkanie z Panem i drogocenny czas z Jego Słowem, to niedługo będziesz wciągnięty w pole grawitacji ciała. A to pole zaniedbania ciągnie w dół. Najtrudniej jest obudzić letniego chrześcijanina, który jest ściągany w dół poprzez zaniedbanie.

Przypomina mi się ilustracja z mojego ogrodu. Drzewo które kiedyś zasadziłem w cieniu, zaczęło źle wyglądać. Postanowiłem przesadzić go w nasłonecznione miejsce i zapewniłem mu podlewanie każdego dnia, mieszając wodę z łyżeczką specjalnego nawozu dla roślin pod nazwą ?Miracle Grow? (Cudowny wzrost). Jeżeli opuściłem jeden dzień podlewania, liście tego drzewa zaczynały więdnąć. Ale kiedy tylko znowu podlałem wodą zmieszaną z nawozem, zaczynały się podnosić. Drogi święty, twoja Biblia jest czystym ?Miracle Grow?. Jeżeli zaniedbasz ją, twoja dusza zacznie więdnąć. Ale jeżeli karmisz swoją duszę regularnie tą odżywką ?Miracle? (Cudowna), będziesz pełen siły i życia.

Pozwólcie, że jeszcze raz wyraźnie powiem do kogo jest to poselstwo od Ducha Świętego. Nie jest ono adresowane do grzeszników, ale do zwyciężających wierzących ? do ciebie i do mnie. Słyszę jak Duch mówi: ?Dawidzie, kochający Chrystusa, kaznodziejo Biblii ? mówisz do innych o tym, jak twoje życie i służba zostały przemienione przez modlitwę. Ale czy nie zaniedbujesz Mojego Słowa?

Jeżeli nie potraktujesz poważnie tego, co mam ci do powiedzenia i nie udzielisz pomocy rozbitkom, którzy wokół ciebie to zaniedbują, to sam popadniesz w lenistwo. Rozpocznie się w twoim duchu powolne, niezauważalne od razu, grawitacyjne otępienie i doprowadzi cię to do letniości. Nie popełnijcie tutaj błędu: to przesłanie nie mówi o legalizmie, ale o osobistej odpowiedzialności. Paweł wspominał o tym Tymoteuszowi, pouczając tego młodego człowieka: ?Dopóki nie przyjdę, pilnuj czytania, napominania, nauki. Nie zaniedbuj daru łaski, który masz, a który został ci udzielony na podstawie prorockiego orzeczenia przez włożenie rąk starszych. O to się troszcz, w tym trwaj, żeby postępy twoje były widoczne dla wszystkich. Pilnuj siebie samego i nauki, trwaj w tym, bo to czyniąc, i samego siebie zbawisz, i tych, którzy cię słuchają? (1 Tym. 4:13-16). Paweł mówi tu oczywiście o czytaniu Słowa Bożego. Mówi do Tymoteusza: ?Poświęć temu uwagę, rozmyślaj o tym, oddaj siebie całkowicie tej sprawie.?

Natura pokazuje nam niszczące konsekwencje rezygnacji z duchowej walki i oddalania się, spowodowanego brakiem wiary.

Jeszcze inna lekcja z natury pokazuje nam, co się dzieje, kiedy zamienimy ?dobry bój? na łatwiejszą drogę i rezygnujemy z naszych wysiłków. Niedawno czytałem opracowanie biologa na temat krabów, stworzeń, które żyją w trudnym i niebezpiecznym otoczeniu wśród poszarpanych skał. Kraby te są codziennie miotane przez fale i atakowane z każdej strony przez stworzenia z głębin. Ciągłe walczą, aby się uchronić i z upływem czasu wytwarzają silną skorupę i potężne instynkty przetrwania. Zdumiewające jest to, że niektóre z tej rodziny krabów rezygnują z walki o życie. Poszukując bezpiecznego schronienia zamieszkują w porzuconych muszlach innych stworzeń oceanicznych. Te kraby znane są jako kraby pustelniki. Decydując się na bezpieczeństwo wycofują się z walki i uciekają do używanych domów, które są już gotowe. Ale te ?bezpieczne domy? krabów pustelników okazują się być kosztowne i niszczące. Z powodu braku walki, ważne części ich ciała obumierają. Nawet ich organy usychają gdyż nie są używane. Z upływem czasu krab pustelnik traci wszelką siłę do poruszania się, jak również nieodzowne członki potrzebne do ucieczki. Te odnogi po prostu odpadają, i chociaż nie grozi mu niebezpieczeństwo, jest niezdolny do niczego, prócz egzystencji. W tym samym czasie kraby, które kontynuowały wysiłki rosną i rozwijają się. Ich pięć par odnóży staje się umięśnionych i mocnych, dzięki walce z potężnymi przyptykami. Uczą się też kryć przed swymi wrogami poprzez sprytne chowanie się pod skałami.

To prawo natury również ilustruje prawo Ducha. Jako wierzący, jesteśmy rzućni i uderzani przez ciągłe fale trudności. Stawiamy czoła wściekłym drapieżnikom, czyli zwierzchnościom i mocom szatana. Walcząc, stajemy się coraz mocniejsi. Rozpoznajemy też zamysły diabła, które ten stosuje przeciwko nam. **Znajdujemy nasze prawdziwe schronienie, ?zagłębienie w skale? poprzez zaufanie Jezusowi. Tylko wtedy jesteśmy tak naprawdę bezpieczni w naszej walce.**

Chrześcijanin, który szuka ?pokoju i bezpieczeństwa za wszelką cenę?, a tylko nie chce utracić zbawienia, płaci wysoką duchową cenę. A więc jak możemy się uchronić przed oddalaniem się od Chrystusa i zaniedbywaniem

?tak wielkiego zbawienia?? Mówi nam to Paweł: ?Dlatego musimy tym baczniejszą zwracać uwagę na to, co słyszeliśmy, abyśmy czasem nie zbczyli z drogi? (Hebr. 2:1).

Bóg nie jest zainteresowany tym, abyśmy umieli ?błyskawicznie przeczytać? całe Jego Słowo. Czytanie wielu rozdziałów dziennie, albo próba szybkiego przeczytania całej Biblii może nam dać poczucie osiągnięcia czegoś. Ale ważniejsze jest to, abyśmy duchowymi uszami ?słyszeli? to, co czytamy i rozważali nad tym, a w ten sposób ?usłyszeli? to w naszych sercach. Trwanie niewzruszenie w Słowie Bożym nie było dla Pawła sprawą małej wagi. On ostrzega z miłością: ?Dlatego musimy tym baczniejszą zwracać uwagę na to, co słyszeliśmy, abyśmy czasem nie zbczyli z drogi? (Hebr. 2:1). **?Poddawajcie samych siebie próbie czy trwacie w wierze, doświadczajcie siebie? (2 Kor. 13:5). Paweł nie sugeruje tym wierzącym, że są odstępcami, natomiast zachęca ich: ?Jako ci, którzy kochają Chrystusa, poddawajcie samych siebie próbie. Róbcie duchowy remanent.** Wiecie wystarczająco dużo na temat chodzenia z Jezusem, aby wiedzieć, że On was kocha i że nie odwrócił się od was, że jesteście odkupieni. Ale zadawajcie sobie pytanie: jak wygląda wasza relacja z Chrystusem? Czy strzeżecie jej z całą pilnością? Czy polegacie na Nim w trudnych chwilach?? ?Staliśmy się współuczestnikami Chrystusa, jeżeli tylko do końca zachowamy niewzruszenie ufność? (Hebr. 3:14).

Czy rozpoznajesz dryfowanie na swojej drodze chrześcijańskiej?

Może uświadamiasz sobie: ?Dostrzegam trochę dryfowania w swoim życiu, tendencję do zasypiania. Wiem, że się mniej modlę. Moje chodzenie za Panem nie jest takie, jak powinno.? Kiedy prosiłem Ducha Świętego, aby mi pokazał jak mogę się ustrzec przed zaniedbaniem, to On pokazał mi dryfowanie Piotra i jego odnowienie.

Ten człowiek zaparł się Chrystusa, nawet się zaklinał, mówiąc tym, którzy go oskarżali: ?Nie znam Go?. Co się stało? Co doprowadziło Piotra do tego punktu? Była to pycha, rezultat chlubienia się własną sprawiedliwością. Ten uczeń powiedział sobie i innym: ?Moja miłość do Jezusa nigdy nie oziębnie. Doszedłem do takiego punktu w swojej wierze, że nie muszę już być ostrzegany. Inni mogą odejść, ale ja umrę za swego Pana.? Ale to jednak Piotr był pierwszym z uczniów, który zrezygnował z walki. Zapomniał o swoim powołaniu i powrócił do starego zawodu, mówiąc innym: ?Idę łowić ryby?. Tak naprawdę mówił on: ?Nie dam sobie z tym rady. Wydawało mi się, że nie mogę upaść, ale nikt nigdy nie zawiódł Boga bardziej niż ja. Nie potrafię już dłużej walczyć.? W tym czasie Piotr już pokutował ze swojego zaparcia się Jezusa. Miłość Jezusa go odnowiła, kiedy Chrystus ukazał się Swoim naśladowcom w zamkniętym pokoju i ?tchnął na nich? wszystkich, aby otrzymali Ducha Świętego. Piotr uzyskał przebaczenie i otrzymał Ducha. Nadal jednak wewnątrz był słabym człowiekiem. Teraz, kiedy Jezus czekał aż Jego uczniowie powrócą do brzegu, w życiu Piotra była nadal jedna nieuregulowana sprawa. Nie wystarczyło, że Piotr odzyskał relacje z Jezusem i był pewien swojego zbawienia. Nie wystarczyło, że pościł i modlił się tak, jak każdy oddany Bogu wierzący. Sprawą, na którą Chrystus chciał zwrócić uwagę w życiu Piotra było innego rodzaju zaniedbanie. Pozwólcie, że to wyjaśnię. Kiedy siedzieli na brzegu wokół ogniska, jedząc i ciesząc się wspólnotą, Jezus zapytał Piotra trzy razy: ?Czy ty mnie miłujesz więcej niż inni?? Za każdym razem Piotr odpowiadał: ?Tak Panie, Ty wiesz, że Cię miłuję, a Chrystus z kolei odpowiadał: ?Paś owieczki moje ?. Zwróć uwagę, że Jezus w tym czasie nie przypominał mu, aby czuwał i modlił się, albo żeby okazywał pilność w czytaniu Słowa Bożego. Chrystus zakładał, że to już jest ugruntowane. Instrukcja, jaką teraz dał Piotrowi była taka: ?Paś owieczki moje?. Wierzę, że w tym prostym zwrocie Jezus pouczał Piotra jak ma się strzec przed

zaniedbaniem. Mówił w istocie: ?Chcę, żebyś zapomniał o swoim upadku. Zapomnij, że oddalałeś się ode Mnie. Teraz wróciłeś do Mnie i ja tobie przebaczyłem i przywróciłem to, co utraciłeś. Jest to czas, abyś odwrócił uwagę od swoich wątpliwości, upadków i problemów. Osiągniesz to, jeżeli nie będziesz zaniedbywał mojego ludu i usługiwał im w ich potrzebach. Tak jak Ojciec posłał Mnie, tak Ja posyłam ciebie.?

Prawdą jest, że mogę poświęcać wiele czasu na modlitwę, pilnie studiować Biblię, trzymać swoje ciało w posłuszeństwie, unikać wszelkiego zła, często pościć i miłować gorąco Chrystusa. Ale pomimo, iż robię te rzeczy, możliwe jest, abym zaniedbał to dane mi wielkie zbawienie. Jak? Poprzez odcinanie się od ludzkich potrzeb. Jeżeli będę robił te wszystkie rzeczy, ale przy tym pozostanę obojętny na zgubionych i potrzebujących, albo zignoruję tych w ciele Chrystusa, którzy są zranieni, to stanę się jak ten krab pustelnik, skoncentrowany jedynie na własnych potrzebach i bezpieczeństwie. Kapłani mówili mi ze smutkiem: ?Nie mogę teraz znaleźć pracowników albo ochotników do żadnej pracy. Po skończonym nabożeństwie ludzie biegną do swoich samochodów i nawet się nie zatrzymują, aby komuś zaoferować pomoc w jakiegokolwiek służbie.? Jaki to tragiczny obraz takiego kościoła: pełny duchowych słabeuszy, którzy kiedyś byli mocnymi ludźmi, ale teraz obrali drogę kraba pustelnika. Księga Dziejów Apostolskich pokazuje nam, że nasze powołanie ma koncentrować się na potrzebach innych, a nie na sobie. Po wylaniu Ducha Świętego w Dzień Pięćdziesiątnicy ludzie ?trwali mocno w nauce apostoelskiej i wspólnocie i łamaniu chleba i w modlitwach? (Dz. Ap. 2:42). Dobrą rzeczą było to, że apostołowie pomagali innym trwać w Słowie i w modlitwie. Potem Piotr i Jan ?poszli do świątyni?, aby się modlić i tam zobaczyli chromego człowieka, który prosił o jałmużnę. Na pewno uczniowie spotykali tego człowieka wcześniej, kiedy bywali w świątyni przy innych okazjach i był on tam widywany regularnie. Tym razem Piotr widział tego człowieka w świetle słów Jezusa, które otrzymał: ?Paś owieczki moje?. Piotr zaczął to czynić. Pismo mówi, że ?skupił na nim wzrok? (3:4) i tym razem Piotr nie zlekceważył swojego powołania. Postanowił: ?Muszę coś zrobić?. Chwycił tego człowieka za rękę i podniósł go. Znacnie dalszą część tej historii: chromy człowiek zaczął skakać i uwielbiać Boga, całkowicie uzdrowiony. Często nasze oczy są jak u tego szczególnego gatunku ryby, o którym wspominałem: wydaje się, że funkcjonują, ale tak naprawdę nic nie ?widzą?. Prawda jest taka, że zawsze możemy zobaczyć przed nami potrzeby, które Jezus chciałby przez nas zaspokoić. Potrzebujemy duchowych oczu, żeby je widzieć.

Jeżeli jesteś wytrwały w modlitwie i Bożym Słowie, to będzie to pożyteczne dla twojej duszy. Ale teraz jest czas, aby poprosić również Ducha Świętego, żeby otworzył twoje oczy na potrzeby przed twoim progiem. On stworzy ci okoliczności, w których możesz usłużyć i pokaże ci potrzebę, koło której często przechodziłeś, ale nigdy jej nie ?widziałeś?. Jeżeli odpowiesz pozytywnie na takie prowadzenie, to nigdy nie będziesz dryfował. Jest to zabezpieczenie, mur ochronny: ?Paś owieczki moje?.